Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

DEMOKRATA POLSKI.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 28 listopada 1846.

WIESCI EMIGRACYJNE.

Od kilkunastu dni rozsiewane są wpośród Emigracyi najfałszywsze wieści, dotyczące Towarzystwa Demokratycznego. Że otwarci, że znajomi całemu światu nieprzyjaciele Polski : Moskale, Prusacy i Austryacy, wprost sami, lub przez swoich jawnych i tajnych ajentów, chwytają się tego środka, to nas nie dziwi wcale ; lecz że Polacy, że niektórzy Emigranci Polscy, że dzienniki Emigracyjne : *Trzeci Maj*, *Dziennik Narodowy* i *Orzeł Biały*, wyręczają otwartych nieprzyjacioł Polski, w tém, do czego oni posunąć się nie śmieją, lub nie mogą, to nas, to Polaków, i wszystkich przyjacioł Polski, zadziwiać i oburzać musi. Nie wątpimy, że publiczny Emigracyi rozsądek potrafi fałsz od prawdy rozróżnić, z powołania wszakże naszego, czujemy się do obowiązku zwrócić Emigracyi uwagę, żeby się miała na baczności względem rozsiewanych wieści, bo największa ich część nie ma żadnéj podstawy, albo jest przesadzona. Ze wszystkiego co dotąd rozsiewano, prawdą jest, że papiery Sekcyi Paryzkiéj zabrane jéj Sekretarzowi zostały, ale Rząd, po przekonaniu się że Sekcya Paryska, jako Towarzystwo Demokratyczne, z wiedzą Rządu od początku Emigracyi istniejące, li tylko kwestyami dotyczącemi sprawy polskiéj się zajmuje, zwrócił rzeczone papiery. Prawdą jest, że pisma Emigracyjne, a w liczbie tych *Demokrata Polski*, otrzymały wezwanie o złożenie kaucyi prawem Wrześniowém dla dzienników francuzkich przepisanéj, ale proces ten wstrzymany został z urzędu, i spodziewać się należy, że Rząd z uwagi, iż Polakom, Francyę zamieszkującym, porozumiewać się w kwestyi, najbliżéj ich dotyczącéj, a którą sami Francuzi i wszystkie dzienniki francuzkie, nie wyjmując rządowych, tak żywo się zajęły, zabronić nie podobna, ścigać polskich dzienników za przerwanie ich milczenia nie będzie. Prawdą jest nareszcie, że Komissya z Sekcyi Paryskiéj wyznaczona do urządzenia Obchodu rocznicy 29 Listopada, usiłowała, ażeby oprócz zwyczajnego Obchodu Towarzystwa Demokratycznego, obchód w obec Francuzów, stosownie do dzisiejszych okoliczności zarządzony został, i że gdy to nastąpić nie mogło, robione były zabiegi, aby rząd dane Towarzystwu pozwolenie do obchodu Polskiego cofnął ; lecz wszystko, co z tego powodu *Dziennik Narodowy* napisał, jako też wszystkie inne wieści dotyczące Towarzystwa Demokratycznego, są najzupełniejszym fałszem.

KRAKÓW.

Nową zbrodnią zmazali się ujarzmiciele nasi. Starożytna stolica dawnéj Polski, przechowująca najgorętsze uczucia narodu, z któréj niedawno rozległ się po Europie głos objawiający istnienie nowego życia, nowych, powszechniejszych, groźniejszych sił i środków — ta kolebka nowych nadziei naszych, wcieloną została do państwa, zmazanego świeżą zbrodnią, na któréj nazwanie języki europejskie nie umiały znaleść nazwiska. Nowy ten gwałt, nas Polaków zadziwiać nie powinien. Przez kilkadziesiąt lat ostatnich, ileż to zdrad, podstępów i przewrotności niedopuszczano się na nas, w obec milczącéj Europy. Wszystkie traktaty byłyż czém inném, jak uświęceniem dopełnionego już gwałtu, i środkiem bezkarnego dokonywania nowych? Dla tego też rozszarpywaliśmy sami te bezbożne zmowy, i z bronią w ręku zakładaliśmy krwawe przeciwko nim protestacye. I dziś nic nam również innego nie pozostaje. Cokolwiek przedsięweźmie Europa obrażona ; jakiekolwiek będą skutki zuchwałego z niéj naigrawania się, nasza powinność jest zawsze jedna i taż sama. Owszem kiedy sami nieprzyjaciele stworzyli nam teraz nowe siły i środki, starajmyż się przyspieszyć chwilę wyzwolenia.

Jakoż znaną była nienawiść, jaką pałali do Austryi, mieszkańce wszystkich klass Krakowa. Wzrośnie ona teraz do najwyższego stopnia, a tém samém stworzy wśród stu czterdziestotysiącznéj ludności jeszcze silniejszy jak przedtém żywioł rewolucyjny, którego może trzymać na wodzy przez czas niejaki, kilka tysięcy bagnetów ; lecz gdy chwila działania nadejdzie, odwet strasznym być musi.

Reszta Polski wstrząsła się również cała. Uczuła ona iż nieprzyjaciele nasi, nie dopuściliby się tak zuchwałego potargania umów europejskie mocarstwa wiążących, gdyby nie mieli zamiaru usunąć ją na zawsze z pod natrętnego dozoru Europy ; zamienić na bezwarunkową własność, i jakieś nowe jeszcze tajemnie przygotowane wtłoczyć na nią kajdany. Takie przekonanie jest siłą,

która do summy sił narodowych dodana, pomnoży środki naszego wyzwolenia.

Przychodzi nakoniec Europa — Europa cała, zgrozą i oburzeniem przejęta. Polska stanęła znowu wpośród niéj — odsłoniła rany swoje — sprawiedliwości wezwała — a wszystkie bez różnicy stany, wszystkie stronnictwa, interesa i opinie, jednozgodny okrzyk potępiający ujarzmicieli naszych wydały. I głos ten nie przebrzmi na próżno; nie na próżno w sumieniu ludów składaliśmy przez lat tyle zaskarżenia nasze; i jeżeli dotychczas na każdy odgłos krzywd nam wyrządzonych, bezsilne tylko spółczucie odpowiadało—zamieńmy słowo w czyn, wywołajmy jak tyle razy wywoływaliśmy zbrojną protestacyę, ale umiejmy ją silniéj i wytrwaléj jak dotąd poprzeć — a dzisiejsze zaskarżenia nasze przyniosą pożądany skutek — spółczucie ludów również w czyn się zamieni.

Aby dać lepiéj i wierniéj poznać, jak głębokiego wrażenia doznała Francya, przytaczamy tu obszerniejsze wyjątki z celniejszych organów opinii publicznéj, nie wyłączając rządowéj.

Journal des Debats, (21 listopada Dziennik rządowy). Jesteśmy świadkami czwartego rozbioru Polski, i ostatniego; bo już nie pozostaje nic do rozebrania. Jedno biedne miasto przeżyło upadek Polski, było jéj obrazem i cieniem, i dla tego niepokoiło jeszcze. Dziś nie ma już nic coby byłoPolską, coby ją reprezentowało. Kraków został austryackiém miastem; i Austrya ponowiła swoje spólnictwo w haniebnych podziałach z r. 1772, 1793 i 1795, przywłaszczając sobie bez żadnego prawa i słuszności jedno miasto, którego niepodległość gwarantowały najświętsze traktaty, miasto katolickie, którego katolicyzm dla Słowian zamieszkałych w Austryi, był przedmurzem przeciw propagandzie Kościoła Greckiego.

Czego chciała Austrya przywłaszczając sobie nową część zdobyczy polskich? Chciałaż przeszkodzić aby ta część nie dostała się późniéj w ręce Rossyi? Przypomniałaż sobie, że Kraków podczas morderst galicyjskich, oburzony i przerażony widokiem rzezi zdawał się, iż na przypadek gdyby koniecznie mieć musiał swego Pana wolałby Słowiańskiego Cara z Petersburga, jak Cesarza Niemieckiego z Wiednia. Ale Car wolał nową przewagę nad gabinetem Wiedeńskiem dozwalając mu nikczemności bez korzyści, aniżeli mieć sam jedno miasto więcéj. Posiadanie Krakowa nie zapewnia Austryi mocniejszego przedmurza przeciwko panślawizmowi moskiewskiemu. I bodajby ta nikczemność Austryi, dodana do ohydnéj rzezi galicyjskiéj nie przyczyniła się do wzrostu, i postępu tego panślawizmu.

Nie mamy nic do dodania do słów powiedzianych w Izbach Francuzkich i Angielskich, przez naszego Ministra Spraw Zagranicznych i Lorda Palmerstona. Jeżeli traktaty miały jakąkolwiek wagę, jeżeli istniało w Europie jakie inne prawo, prócz prawa bagnetów, powiedzielibyśmy bez obawy ściągnienia na siebie zarzutu kłamstwa ze strony publicystów Rossyjskich, Pruskich lub Austryackich, iż wolne miasto Kraków miało wszystkie rękojmie, jakie dać mogą duch i litera najuroczystszych traktatów świata. Trzeciego maja 1815 r. Austrya i Rossya uznały na wieki niepodległość miasta Krakowa. Tego samego dnia Prussy i Rossya zawarły traktat w podobnym celu i podobnych wyrazach. Dziewiątego czerwca 1815 r. oba te traktaty zostały uświęcone i zamieszczone w Akcie Konkresu Wiedeńskiego podpisanego przez wszystkie państwa. Czytano w nim (artykuł 6), *że miasto Kraków z swoim obwodem ogłasza się na wieki miastem wolném, niepodległém i ściśle neutralném*. Otóż takie to zapewnienia podobało się dziś rozedrzeć — i dlaczego? Jakąż to zbrodnię popełniło to biedne niepodległe miasto? Oto jest jego zbrodnia: znalezli w niém schronienie wychodzcy z Galicyi. Uważajcie dobrze, że w istocie w Krakowie konspirowali polacy przybyli z Galicyi; a więc nie Kraków oskarżać, ale przeciwnie Kraków miałby prawo skarżyć się na Austryę: a przecież, Kraków został ukarany, i to Austrya karze go swoim napadem. Nigdy, trzeba to wyznać dyplomacya nie oddała z nielitościwszą wiernością bajki o wilku i jagnięciu.

Wiemy, iż trudno aby traktaty trwały przez lat 30, iż prócz nadętych wyrazów nie ma w nich nic coby było wiecznotrwałém. Jednakże ten bierze na siebie wielką odpowiedzialność kto rozdziera traktat, kto ogłasza głosno, iż prawo narodów europejskich poszło w niepamięć. Jakoż wszystko się wiąże w traktacie wiedeńskim. — Jeżeli przekreślisz jeden artykuł, dlaczegożby kto inny nie mógł przekreślić drugiego. Przemazujeszże art. 6, który protegował Kraków, dlaczegoż mianoby szanować artykuł 17, który przyznaje Prussom wielką część Saxonii? albo artykuł 25, ktory im oddaje dawne departamenta Francuzkie na lewym brzegu Renu. Artykuł 46, który z Frankfurtu robi wolne miasto nie jest ani jaśniejszym ani wyrazistszym od artykułu 6go, który z Krakowa zrobił również miasto wolne i niepodległe. Artykuły 75 i 76, które Genewę, Bâle przyłączyły do Szwajcaryi, nie mają w sobie nic gruntowniejszego nic mocniejszego od artykułu 6go. Co więcéj: dlaczegoż mielibyśmy być obowiązani szanować artykuł 3 traktatu z d. 20 listopada 1815, który zabrania Francyi fortyfikowania Huninga?. Niechajże nam nakoniec powiedzą po czém rozpoznać można artykuły, które przekreślić wolno, skoro się one nie podobają od tych, które szanować należy. Lękamy się aby przy takiéj doktrynie dwo. rów północnych te tylko artykuły były obowiązującymi, które dotyczą mocniejszych; te zaś które się opiekują słabszymi dopóty tylko istniały dopóki ich ktoś nie zgwałci. Dziwne to prawo narodów.

Słyszeliśmy przedtém, iż demoralizacya prawa Europejskiego zaczęła się od Rewolucyi Francuzkiéj i Napoleona. Jest to błąd wielki: ta demoralizacya zaczęła się od pierwszego podziału Polski r. 1772: w 1846 r. trwa jeszcze, i zawsze z powodu Polski. Wrzeczy saméj, wiara traktatów i świętość prawa Europejskiego leżą w tym samym grobie w którym złożona Polska. Ale dlatego właśnie, nie wierzymy ażeby tak prawo Europejskie jako i Polska umarły.

L'Epoque (19 listopada, Dziennik Ministeryalny). — Przyłączenie Krakowa do Austryi jest ważnym wypadkiem, mogącym pociągnąć za sobą ważne na przyszłość następstwa. Wypada przeto ocenić jego doniosłość i charakter, a ocenić bez namiętności. Widoczną jest nasamprzód, że w chwili obecnéj traktaty 1815 r. już nie istnieją. Zostały one wyraźnie i publicznie zgwałcone, przez trzy dwory północne zaborem wolnego miasta Krakowa. Owoż traktaty pogwałcone w jednéj z swych części są pogwałcone we wszystkich, bo dobra wiara nigdy nie może być dwustronną.

Podług nas, w tém leży właśnie największa ważność postępku jaki popełniły: Rossya, Austrya i Prussy. Zniesie-

nie wolności jednego miasta, jego gwałtowne wynarodowienie są to bezwątpienia ważne fakta, ale co ważniejszém jest nadto, to pogwałcenie traktatów które obowiązywały od lat 30^{tu} wszystkie państwa Europejskie. W téj więc chwili prawo Narodów ostatnich lat 30^{tu} istnieć przestało. Narody są w prawie a nawet w obowiązku podejrzywać się nawzajem, i mieć się na baczności jedne względem drugich, bo gdzie ustaje dobra wiara, tam podstęp i siła rozpoczynają panowanie swoje.

Obstajemy przy tém zdaniu, bo w niém jest główna kwestya. Wychodźców polskich, i wszystkich w ogóle demokratów zajmuje szczególniéj konfiskata wolności jednego z miast niepodległych, nas przedewszystkiém zajmuje skonfiskowanie prawa Narodów. Świat i Europa mogą ostatecznie istnieć bez Rzeczpospolitéj Krakowskiéj, ale ani Świat, ani Europa nie mogą żyć bez dobréj wiary i zachowania traktatów. To też ze względu na pokój Europy, na moralność dyplomatycznych umów, ze względu na bezpieczeństwo państw i na cywilizacyę, postanowienie trzech dworów najwięcéj nas zadziwia i smuci.

Zniszczenie Rzeczpospolitéj Krakowskiéj przez Austryę, Prussy i Rossyę jest krokiem haniebnym w polityce, nierostropnością bez nazwiska, niezręcznością bez granic.

Odwieczne zasady sprawiedliwości wyższe są od najwyżéj wzniesionych tronów. Żyjemy w epoce gdzie te zasady wyryte w głębi sumienia ludzkiego stanowią ten straszny trybunał, przed którym stają zarówno cesarze i królowie, jako i reszta ludzi. Dopóki świat napół dziki jeszcze oświecały słabe połyski teoryj filozoficznych, dopóty władzcy dzierżący siłę w ręku, mogli bezkarnie dopuszczać się niesprawiedliwości i zbrodni. Ale od czasu, jak fundamentalne zasady prawa i obowiązków stały się powszechnemi i pospolitemi, jak chrześcianizm rzucił swe światło w najprostszy umysł i najniższy rozum, odtąd nie ma już postępku gwałcącego prawdę, sprawiedliwość i świętość, któryby uniknąć mógł surowego potępienia ludzi. To też powaga trzech rządów: Rossyi, Pruss i Austryi zmniejszyła się w opinii własnych ludów; bo powtarzamy, dobra wiara nie może być dwustronną. Kto oszukał obcych, ten może oszukać swoich; a kto zniósł wolność jednego miasta, ten słusznie może być podejrzywanym iż jest zdolnym zerwać się na wolność dwudziestu innych. Gdybyśmy byli obywatelami Petersburga, Berlina lub Wiednia, los Krakowa dałby nam wiele do myślenia.

Względem Francyi, trzy dwory północne zdaniem naszém, popełniły nieroztropność na którą nie ma nazwiska. Całemu światu wiadomo, że traktaty z 1815 r. nie były dla nikogo zgubniejsze jak dla Francyi. Rząd a szczególniéj król francuzki był po dzisiaj wszakże konserwatorem pokoju europejskiego. Nie było zapewne dla Francyi ważniejszéj kwestyi nad kwestyę Belgijską, a jednak rząd francuzki odmówił korony, którą uroczyście jednemu z książąt francuzkich ofiarowano. Francya miała zawsze na uwadze poszanowanie traktatów, pod których strażą stoi niepodległość państw europejskich. Otóż, to co zaszło na północy ze strony trzech dworów, uwalnia Francyę od tych wzajemnych zobowiązań. Dwory to północne bez żadnéj zewnętrznéj pobudki, i jedynie wiedzione interesem indywidualnym rozdzierają traktaty, które Francya szanowała. Tak więc Francya na przyszłość ma ręce rozwiązane, — wolna, ulegać będzie traktatom z 1815 r., dopóki jéj interes nie doradzi ich zgwałcić. Skoro Francya uzna za potrzebne zająć Niccę, Genewę, Moguncyę, Luxembourg i Mons, jako od miast tych silniejsza zajmie je, a dwory północne nie będą miały nic do powiedzenia, bo Francya pójdzie tylko za ich przykładem.

Jeżeli więc, jak inni marzylibyśmy o rozszerzeniu naszych granic, gdybyśmy żądali aby granicami Francyi był Ren i Alpy cieszylibyśmy się z kroku, który dwory północne postawiły, bo on umarza traktaty z 1815 r. bo uwalnia zupełnie Francyę od zobowiązań, bo sam niszczy wzajemne zobowiązania, i zostawia Francyi za jedynych przewodników własną jéj potrzebę i interes.

Co do wychodźców polskich, co do demokratów w ogólności, sądzimy że nie można było użyć względem nich polityki mniej zręcznéj. Odbierają im Kraków, to prawda, ale dają im Europę. Dają obywatelom Krakowa, wszystko co nie nawidzi złéj wiary, co stroni od nieprawości, wszystko co nie nawidzi ciemięztwa. Robią ze sprawy Krakowskiéj sprawę wszystkich ludzi sumiennych. Powtarzamy im, — to z ich strony niezręczność bez nazwiska. Małe miasto Kraków nabiera niezmierzonego znaczenia, a znaczenie takie daje zawsze sumienie ludzkie prawu sprawiedliwości i wolności.

Francya i Anglia nie mogą przyjąć, i niewątpliwie nie przyjmą bez zastrzeżeń i silnych protestacyj dopuszczania się podobnego czynu. Minister spraw zagranicznych wziął z góry zobowiązania, których zapewne dotrzyma. Lord Palmerston z swojéj strony zaciągnął wyraźniejsze i silniejsze jeszcze; oszukałby świat cały żeby o nich zapomniał. Zresztą, on może więcéj aniżeli ktokolwiek; powinienby przypłacić swoją osobą w téj sprawie. Bardzo bowiem podobna do prawdy, że gdyby jego polityka niebaczna nie rozdzieliła chwilowo Anglii od Francyi, trzy dwory północne nigdyby się nie dopuściły tak zuchwałego kroku. *Inter duos litigantes, tertius gaudet.*

Le Constitutionnel, (20 listopa, Dziennik opozycyjny). Zabór Krakowa jest zupełném zniszczeniem traktatu wiedeńskiego względem Polski, Francyi i Anglii; pierwszym zaborem ziemi w Europie od r. 1815, wbrew postanowieniu traktatów.

Nasza Rewolucya lipcowa znacznie przeistoczyła naszą konstytucyę wewnętrzną, lecz nie odmieniła granic naszych.

Rewolucya Belgijska rozdzieliła na dwoje jedno z państw ukonstytuowanych za zgodą Europy; lecz Francya odmówiła przyłączenia prowincyj belgijskich, i szanowała traktaty aż do zobowiązań, które miały na celu osłabić ją i skazać na pokutę za upadek jéj w 1815 r. Układy o podział Niderlandów trwały lat kilka, i przyznane zostały nietylko przez państwa wszystkie ale i przez samego króla holenderskiego.

Włochy powstały: Austrya zajęła państwo Rzymskie; myśmy opanowali Ankonę; lecz Austrya cofnąć się musiała i myśmy opuścili Ankonę, nawet bez urzeczywistnienia obietnic przyrzeczonych nam na korzyść uciśnionéj ludności.

Wielkie Księstwo Warszawskie zamienione zostało w prowincyę moskiewską, i pozbawione wbrew artykułowi 1^{mu} traktatu wiedeńskiego, *administracyi oddzielnéj* i instytucyj zapewniających *narodowość* polską. Było to pierwsze zgwałcenie przeciw któremu Francya protestować nie przestała, a którego oczywistość i ważność osłabiać dalecy jesteśmy. Ale był-to akt raczéj uciemiężenia niżeli przywłaszczenia, i jeżeli prawa Polaków głęboko w tém dotknięte zostały, tedy egoizm państw podpisujących traktat wiedeński, mógł nie dostrzegać wyraźnego zamachu przeciw własnym swym prawom.

Dzisiaj z przyłączeniem Krakowa niknie ostatni szczątek narodu polskiego. Mała ta Rzeczpospolita, stojąca wpośród

ruin wielkiego ludu, przedstawiała się Polakom rozrzuconym jakoby w oddaleniu obraz ich ojczyzny. Administracya, duchowieństwo, akademia ustanowione i urządzone przez same traktaty zachowywały język polski i pewny rodzaj niepodległości, handel miał zapewnioną wolność; i ten ostatni obraz Polski dziś zniknął. Ale oto jest co bliżéj jeszcze dotycze wielkie państwa : przyłączenie Krakowa wprowadza od lat 20^{tu} po pierwszy raz zmianę w podziale Europy, i to jeszcze przez formalne, dotykalne i nieprzeczone zgwałcenie traktatów, które służą za podstawę prawu europejskiemu. « Po« targać traktaty we trzech, wykrzykuje z goryczą *Dziennik* « *Sporów*, które w siedmiu były zawarte, oto co jest nowe « i niesłychane w historyi dyplomacyi! » Potrzebaż przywodzić na pamięć, iż od 1830 r. dźwigamy jarzmo które nam nałożono w skutek naszych nieszczęść, i że trzy absolutne państwa przekraczają te nawet granice, które sobie nakreśliły w zwycięztwie.

Przyczynę téj wielkiéj zmiany w polityce europejskiéj świat cały rozumie. Rossya, Austrya i Prussy skorzystały z chwili w któréj stosunki przyjazne między Francyą i Anglią zerwane zostały. Wcielenie Krakowa byłoby oddawna nastąpiło, gdyby te stosunki między Anglią i Francyą nie trzymały na wodzy państw północnych. Od lat dziesięciu czekały dnia tego. Gdyby dziś przymierze, które przeszkodzić mogło spełnieniu tego aktu odnowioném zostało, nie cofnęłyby się już przed nim trzy rządy, i nie zniszczyłyby dokonanego czynu. Wielka tylko wojna mogłaby przywrócić traktatom ich znaczenie : lecz wszędzie słabość charakterów, przewaga interesów materyalnych czynią niepodobném każde usiłowanie szlachetne.

Jakiż jednak wezmię koniec obecna kwestya? Kochamy tyle nasz kraj abyśmy życzyli iżby Anglia i Francya zbliżyć się i porozumieć miały, i aby dwa te narody połączone w jednóm uczuciu wolności stanowiły przewagę w Europie, przeciwko zmowie dworów absolutnych, które się związały kosztém wolności.....

Le Siècle (z 21 listop., Dzien. Oppoz.). — Nie ma dwóch sposobów zapatrywania się na akt niesłychany, przez który wielkie mocarstwa północy dokonali zupełnego Polski zniszczenia. Powszechne ludow oburzenie wyprzedziło protestacye gabinetów, którym honor nie dozwala bezkarnie przepuścić tak jawnego gwałtu. Że jedna mała, biedna rzeczpospolita, sprowadzona prawie do okręgu jednego miasta, ściśnięta ze wszech stron granicami potężnych sąsiadów swoich, prowadzona ich wpływem przeważnym, dozorowana przez ich policyę, ich działami i bagnetami straszona, że ta mała rzeczpospolita zniknęła, despoci nie staną się przez to mocniejsi, sprawa narodowości ludów, snu im spokojnego używać niedozwalająca, nie stanie się przeto mniéj groźną. Pod tym przeto względem, od wydania tego haniebnego wyroku, nic się nie zmieniło nad brzegami Renu i Wisły. Lecz rewolucya niezmierna, któréj skutki przyszłość dopiero rozwinie, dokonaną została przez tych właśnie, którzy się ogłaszali nieprzyjaciołmi wszelkich rewolucyj.

Traktat z 1815 r., w imie sprawiedliwości boskiéj uświęcający rabunek i gwałty, traktat co tylą prowincyami zbogacił Austryę, stworzył z Pruss wielkie państwo, pod którym Francya klęskami dotknięta zmuszoną była ugiąć się. — Traktat jest złamany— w niwecz obrócony. Wiemy to dobrze iż dla wywarcia na nieszczęśliwéj Polsce ucisku głębszego i mniéj głośnego; dla uświęcenia nową zmową wspólnictwa zbrodni trzech dworów, dla uprawnienia wszystkich przywłaszczeń i gwałtów jakich każdy z nich pojedynczo na własną odpowiedzialność dopuszczał się, rządy Austryi, Pruss i Moskwy, połączyły się z sobą, aby dokonać nowego aktu grabieży. Lecz czego nie chcieli, to się jednak stało; uwolnili sumienie ludów od skrupułów jakie ich dotychczas wstrzymywać mogły; uprawnili wyzwolenie się tych wszystkich, którzy sposobną do tego upatrzą chwilę, a na których dotychczas ciężały z całą powagą prawa niesprawiedliwe umowy, dziś martwą już literą będące. Niespokojne zabiegi, zuchwałe przedsięwzięcia, można pościągnąć zasadami sprawiedliwości i publicznego narodów interesu; ale któż teraz, a północni zdziercy mniéj jak ktokolwiek inny, będzie mógł odwoływać się do traktatu wiedeńskiego.

Niech więc Polska nie rozpacza, niech Włochy i wszystkie uciśnione ludy cieszą się! Ciężar kajdan, któremi despotyzm obciążył ich, nie może się powiększyć, ale więzy moralne, którémi usiłowano skrępować nawet ich wolę, ich duszę — stanowczo zerwane zostały. Wprawdzie, prawo w zasadzie swojéj nie zostało zniesione, ani osłabione tak jak go nie mogły znieść i osłabić traktaty 1815 r.; lecz prawo dyplomatyczne, to prawo pargaminów, które od lat trzydziestu obowiązywało w Europie, przemazane zostało w oczach wszystkich, i jeżeli istnieć jeszcze będzie jakiś czas, nie będzie miało innego przeznaczenia nadto jaką ma przemoc.

Przemoc! oto zasada w którą uwierzyły trzy wielkie mocarstwa północne. Pozostanie ona przy nich dopóty, dopóki Anglia i Francya są w nieporozumieniu — obróci się przeciwko nim, kiedy to nieporozumienie ustanie.

Chociażby nawet było prawdą jakby sobie tego niektóre organa partyi życzyły, że Anglia bądź przez zawiść, bądź przez rachubę, odbiegnie swoich zasad, i pójdzie połączyć się z nieprzyjaciołmi naszemi, nie wierzymy wcale ażeby sprawa narodów niepodległych i wolnych rządów, była w niebezpieczeństwie pod tarczą Francyi. Ażeby ją zwyciężyć potrzebaby więcéj czasu i więcéj może roztropności, ale nosi ona w sobie siłę moralną, która nigdy nie zaginie i zdoła się oprzeć największéj przemocy fizycznéj. Pierwszym warunkiem bezpieczeństwa naszego jest jedność w narodzie. Nie zabraknie Francyi na pomocy zewnętrznéj, jeżeli w stanowczych wypadkach będzie miała w sobie ufność. — Nie my grozimy Niemcom, owszem to spiknienie się królów, którzy nie dlatego zniszczyli wszystkie zarody niepodległości i wolności w Polsce, aby te zakwitnęły w Berlinie. Ludy Niemieckie oszukane w swych najszlachetniejszych oczekiwaniach będą coraz bardziéj przygnębione. Pierwszém usiłowaniem tych dworów, które zgwałciły tak zuchwale swe przyrzeczenia i przysięgi, wstrzymywać będzie szlachetną ludność, któréj duch jest wolnym, mimo tego że żyje pod prawami despotycznemi. Pierwszą karą dla dworów za złamanie swéj przysięgi będzie okropna niespokojność w ich własnych państwach, a jeżeli będą probowały i po za ich granice przenieść swe doktryny służalcze, a poświęcone już przez święty związek, mamy nadzieję że rozbiją się o zaporę dość silną do wstrzymania ich szalonych zamiarów; a nawet oświadczenia niektórych organów ministeryum wigów już zapowiadają, że zniewaga zadana przez północne dwory, da się wkrótce uczuć zarówno silnie Anglii jako i Francyi........

Le Courier Français (18 listopada, Dziennik oppozycyjny). Niech Rzeczpospolita Krakowska zniknie z karty Europejskiéj, tém lepiéj dla sprawy polskiéj. Ta mniemana niepodległość

Krakowa kłamstwem była tylko, *cieniem narodowości polskiéj* za którym goniąc, bawiono się tylko, dla odwrócenia oczu ludów od widoku Polski haniebnie poświęconéj. Kraków nie może służyć na przyszłość za pozór ludziom złéj woli, którzy się oświadczali *łaskawie* przyjaciołmi narodowości polskiéj. Kraków raz upadły, a dla podźwignienia go nie ma środka tylko w podźwignieniu Polski, któréj *Gazeta Augsburska* zapowiada tak zuchwale dzisiaj ostateczną ruinę w obliczu Europy, a nadewszystko w obliczu Francyi, która przysięgła że narodowość Polska nie zginie.

Chwila zaiste była lepiéj wybraną nad wszelkie spodziewanie. Wzburzenie Galicyi przeszło do Wielko-Polski i Polski Kongresowéj. Austrya nie obrachowała skutków ruchu który się gotuje. Prawo wojenne, owe prawo, które wywołało morderstwa Tarnowskie wchodzi w wykonanie w całéj swéj rozciągłości; sięga nawet podróżnych bez paszportów; każdy nie mający paszportu uważany jest za emisaryusza, za buntownika i jako taki sądzony. « *Jakkolwiek to niepodobném się zdaje*, » że się posłużymy wyrazami dziennika niemieckiego, z ktorego te wyjmujem szczegóły, powstanie podnosi głowę, i upadek Krakowa kto wie czy nie będzie hasłem do zmartwychwstania Polski!

(20 listopada).— Nie ma już wątpliwości! Rzeczpospolita Krakowska rzeczywiście istnieć przestała! Wiadomość o publiczném zgwałceniu traktatu Wiedeńskiego przez mocarstwa najwięcéj interesowane do szanowania go, sprawiły na Bursie nadzwyczajne wrażenie; wszystkie papiery spadły niesłychanie. Wcielenie Krakowa do państwa Austryackiego, jest istotnie zdarzeniem wielce ważném w równowadze europejskiéj.

Jedno z dwojga : albo minister spraw zagranicznych, nie protestował jako był oświadczył przeciw wszelkiemu zamachowi, co do niepodległości Krakowa, albo mocarstwa północne niezważały bynajmniéj na tę protestacyę, ogłoszoną uroczyście i potrzykroć publicznie przed Izbą Parów. W pierwszym przypadku Francya oszukaną była; w drugim mocarstwa północne wyrządziły rządowi Francuzkiemu najkrwawszą krzywdę, jaką zadać można mocarstwu pierwszego rzędu.

Zniweczenie niepodległości Krakowa dokonało jednego z najgorętszych życzeń, któremi nas przejmowała sprawa Polski. Istnienie téj Rrzeczypospolitéj było rzeczywistą ułudą wpośród Polski uśmierconéj i rozćwiertowanéj. To ostatnie ognisko ojczyzny, ognisko zgasłe prawie, niepokoiło jednak sprzymierzone mocarstwa. Rzucono popioły na wiatr. Tém lepiéj. Już na przyszłość on sławny traktat Wiedeński, na którym miała stać niezachwianie równowaga europejska, jest tylko ułudą i zmyśleniem, które odtąd nikogo nie potrafią oszukać. Austrya, Moskwa i Prussy, na korzyść których te traktaty zawarte były, okazują gwałcąc je pierwsze, za co je Europa uważać powinna. Polska z prawami narodowemi i niepodległemi miała być niebezpieczną dla mocarstw, które ją rozebrały; więc skorzystano z powstania Warszawskiego, dla wymazania z traktatów wiedeńskich artykułu uroczyście zaprzysiężonego. Kraków, owa Argos wygnańcow, przechowywało w łonie swojém wszystkie podania Ojczyzny utraconéj; więc skorzystano z powstania utopionego w krwi, dla zniszczenia tego ostatniego śladu Polski, który główny artykuł tychże traktatów wiedeńskich chrzcił straszliwém imieniem MIASTA WOLNEGO. Owoż jak mocarstwa tłumaczą umowę, którą utrzymywali okajdanioną prze nich Europę.

Gwałt w téj chwili spełniony przez północne dwory, odbudowuje prawo narodowości w całéj rozciągłości jego. Kwestya europejska cała się rozpoczyna na nowo; i jeżeli wszystkie rachunki mają być zaspokojone od razu, to chciały tego same trzy mocarstwa północne. Stan ten rzeczy nam się podoba; bo przedstawia nam wyjście, do wycofania się z tego haniebnego zamętu, w którym nas utrzymywał traktat wiedeński.........

— *Démocratie Pacifique* (z d. 20 listopada, dziennik oppozycyjny). Bez wątpienia Rzeczpospolita Krakowska uważana sama w sobie nie miała znaczenia; jéj niepodległość tyle obwoływana była czczym tylko wyrazem; z tém wszystkiém był to pomnik nieustającéj protestacyi przeciwko okropnéj niegodziwości 1772 r., symbol około którego kupiła się wiara narodowa. Ta ruina szanowana przez zdobywcę, była niejako węgielnym kamieniem przyszłości; — owóż Rzeczpospolita Krakowska; zrobić z niéj ognisko rewolucyi było niepodobieństwem : dowiodły tego ostatnie usiłowania insurekcyjne. Wszakże dworom absolutnym sprzykrzyło się patrzeć na tę niepokojącą ich groźbę; użyły więc za narzędzie swych zamiarów niezgody domowéj, rzezi panów przez poddanych i uciemiężenia poddanych przez panów; lecz kiedy jedno i drugie okazało się niedostateczne, aby rozdwoić tę wielką w niewoli zostającą rodzinę, wtenczas uderzyły na chorągiew któréj myśl gromadziła około siebie ten lud wojujący, i zdecydowały aby imie Polski znikło zupełnie z karty Europejskiéj.

Szaleni, zdaje im się iż dosyć jest pociągnać piórem aby zniweczyć narodowość; zdaje im się iż dosyć jest kilka tysięcy bagnetów i kilka czczych formalności, aby wygładzić z serca całego ludu uczucie Ojczyzny! W czasach barbarzyńskich gdzie przemoc jedyném i wszechwładném była prawem, największa przecież część zdobywców, którzy niweczyć chcieli przemocą zwyciężone narodowości upadła w swych zamiarach; w wieku więc gdzie stosunki pomiędzy ludźmi oparte są na ustawie, gdzie kommunikacye pomiędzy narodami stają się co dzień łatwiejsze, ucisk podobny jest niemożnością. Dla ludu Polskiego ta jedyna jeszcze zostawała pociecha, iż przynajmniéj imie swe widział na karcie jeograficznéj; skoro go zatem więcéj nie ujrzy, nie masz środków do którychby się nie rzucił, aby go przywrócić na powrót.

Ciemiężcy Polski nowych jéj stworzyli przyjaciół, na których nawet liczyć nie mogła. Tak długo jak cień Polski jeszcze istniał dyplomaci milczeli; i położenie jéj wzruszało tylko ludy. Pogwałcić traktaty jest to ścigać dyplomacyę aż do miejsca jéj schronienia, zmusić ją do wyjścia z tego schronienia; bezkarne pogwałcenie traktatów, jest to negacya praw na których spoczywa byt wszystkich narodów, jest to wprowadzenie zamieszania we wszystko to co istnieje. Dyplomacya zatém z kolei poruszyć się musi; a tak nie masz już miejsca gdzieby sprawa Polski, ofiara nowego gwałtu sympatyi nie napotyka; ludy bronić jéj będą w imie braterstwa, dyplomacya w imie pogwałconego prawa publicznego. I zniesienie Rzeczypospolitéj Krakowskiéj może stać się hasłem zmartwychwstania Polski.

Mocarstwa północne wiedzą iż ani Francya, ani Anglia nie wydadzą wojny za Rzeczpospolitą Krakowską; nadużywają prawa jakie im nadaje ich położenie; zastosowują prawo mocniejszego. Lecz niechaj będą ostróżne! Gwałcić zasadnicze prawa narodów, jest to nauczać ludy iż można gwałcić i prawa zasadnicze społeczeństw, jest to osłabiać w nich uszano-

wanie prawa; jest to nauczać je, iż kiedy państwo przenosi interes swój nad interes rządów ościennych, że i im przenosić wolno interes swój nad interes Rządów; jest to, jedném słowem, głosić rozwiązanie wszelkich ciał społecznych. Jeżeli siła tylko ma być prawem stosunków dyplomatycznych, dlaczegożby nie miała być uważana jako prawo i w stosunkach ludzi pojedyńczych? Dla czegóżby nie miała być jedyném prawem stosunków pomiędzy poddanymi a panującym? Zniesienie zatem Rzeczypospolitéj, Krakowskiéj jest podwojném wyzwaniém do buntów.

Mamy nadzieję, iż ludy w obec takiego pogwałcenia praw internacyonalnych zrozumieją wreście czczość téj polityki, która je trzyma w podziałach zależnych od jéj kaprysu, i że uczują silniéj jak kiedykolwiek potrzebę zawiązania świętego i bratniego pomiędzy sobą przymierza. Ludność polska jest przez swe spółczucie siostrą Francyi jako i Niemiec. Niech ją więc rządy wydzierają sobie, niech ją dzielą — od nich zależy zdruzgotać te zapory, zbliżyć się sercem i związać uczuciem braterstwa. A kiedy lud Polski zespoli się w jedności i też samości myśli, kiedy jedna tylko żądza i jeden cel kierować nim będzie, w ten czas siły jego wystarczą przeciwko wszystkim uciemiężeniom i dzień powszechnego usamowolnienia nadejdzie.

Le National (z 20 listopada, Dziennik republikancki). Wiele dzienników wzdragało się wierzyć konfiskacyi Krakowa, tak ten gwałt zdawał się im być zuchwałym. Dzisiaj jeszcze dowodziły niepodobieństwa, a jeden z dzienników ministeryalnych oskarżał nas o wczesną żarliwość, kiedy czyn był niepewnym. Czyn jest urzędowym; myśmy się nie wzdragali temu wierzyć, i wiedzieliśmy że najwyższa moc wyrażeń naszych nie byłaby wystarczającą, na wyrażenie naszych uczuć i nie wydołałaby powszechnemu wzburzeniu.

Mikołaj niegodziwszych już dopuszczał się rzeczy; ręce Meternicha zbryzgane są krwią pomordowanych w Galicyi. Bezwątpienia oba te państwa zasłużyły na największą nienawiść, obudziły wzgardę w skutku dzikich czynów, któremi się pohańbiły ich rządy, ale nigdy jeszcze, z punktu widzenia prawa wspólnarodowego, nie ważyły się dokonać podobnie zuchwałego czynu. Bywają układy, które sam czas zużywa, samą starością upadają, a którym żadna ze stron nie kwapi się przywracać zgasłego życia. Wydarzają się zasadnicze przeobrażenia ludów, które odmieniają położenie władzy, podstawiają nowe w miejsce dawnych pryncypiów, określają postać społeczeństw, tworzą odmienne a nawet przeciwne widoki. Są to burze życia politycznego, które sprowadzają koniecznie potrzebne odnowienia w państwach. Wtenczas może się wydarzyć że część lub nawet całość praw, które urządziły stosunki między narodami, niknie z zaprowadzeniem nowego porządku. Wtenczas państwom wolny jest wybor, albo przyjąć rewolucyę i jéj następstwa, albo z bronią przeciwko niéj walczyć, albo przyjąć ograniczenia sprowadzone nowym porządkiem, albo wojnę wydać. Niepodobném jest przecież wymaganie, aby narody zawsze w tym samym żyły kształcie, a jeżeli go zmieniły, nie można przypuszczać aby chciano ich zniewalać do ciągnienia za sobą szczątków kajdan wtłoczonych im przez układy obce. Powtarzamy, w tym przypadku niknie w układach właśnie, to co zawsze paraliżowało wszechwładną wolę ludu.

Lecz cóż podobnego zaszło w Rossyi, Prussach lub Austryi? Jakiż prawy powód mógł upoważnić zgwałcenie tak otwarte, tak widoczne, najwyraźniejszych artykułów traktatu wiedeńskiego? Traktat ten dla samych tych mocarstw jest podstawą ich wzrostu: Austrya winna mu prawie wszystko co posiada na mocy tego traktatu; Prussy zajmują miejsce pomiędzy wielkiemi państwami europejskiemi; tam to Rossya kazała uprawnić swoje zabory. Powiedząż że zgasło używanie tego traktatu? Niechajże to oświadczą nie względem części ale względem całości, a wtenczas narody powitają z zapałem, zupełną ruinę tego dzieła rozboju. Ale i owszem, strzegą one tego pomnika, dalekiemi są od powrócenia Lombardyi, Wenecyi, od utworzenia jedności Niemiec; Rossya, Prussy i Austrya trzymają co zrabowały. Wymazują z traktatu to tylko, co się im niepodoba. Polska miała być niepodległém królestwem: druzgocą Polskę, usiłują wynarodowić Księstwo Warszawskie, ale ponieważ było tam jeszcze jedno miasto otwarte, szczupły okrąg ale wolny, gdzie jeszcze drga zaród ducha narodowego, zabierają miasto na własność i wcielają do Austryi! Traktat wzbraniał wprowadzać wojsk do Krakowa, *pod jakim bądź pozorem*: od r. 1830 po trzykroć go naszli; traktat uznał go być *miastem wolném na wieczne czasy*, zamieniono go na miasto niewolnicze. Trzy mocarstwa przywłaszczają sobie prawo stargania traktatu, podpisanego przez siedm państw. Czyż przynajmniéj w Rossyi, w Prussach, w Austryi zaszła jaka ważna zmiana, któraby pociągała za sobą takie następstwa? Cóż się zmieniło pytamy? Czyliż despotyzm przedstawia jaką rękojmię? Rossya i Austrya czy odstępują swych zdobyczy? Nie. Tylko do gwałtów dotąd wiadomych przybył jeden więcéj, dumne wyzwanie innych mocarstw i to bez powodu, bez pozoru nawet. Tak jest, bez pozoru, bo śmieszném by było, zwłaszcza po tém co zaszło w czasie ostatniego powstania Polaków chcieć utrzymywać, że niepodległość Krakowa może być niebezpieczną dla spokojności sąsiadów. A zatém, jest to samowolny gwałt prawa, albo raczéj jest to zaprzeczenie wszelkiego prawa wspólnego narodom.

I cóż stąd wypływa? oto, niemasz odtąd traktatu wiedeńskiego: ludy i królowie, każdy ze swéj strony targnęły się na niego. Oderwanie Belgii i Holandyi zniszczyło jedną część jego, drugą świeżo przedarły trzy mocarstwa. Rossya zapomniała swoich zobowiązań w postępowaniu względem Polski. I czemże jest traktat z którego każdy drze po kawałku? Niczém. Ohydny układ, podpisany przez zwycięzką koalicyę, został zniszczonym..... Klaskajmy w ręce! Uciemiężonym Włochom już teraz wolno powstać, prowincye Nad-reńskie mogą się ogłosić niepodległymi. Szwajcarya wolną jest od zachowania tego co jéj traktat wiedeński narzucił. Już teraz żadne państwo nie może się powoływać na powagę tych traktatów. Prawo które nie obowiązuje wszystkich, nikogo obowiązywać nie może. Nie masz już prawa: są tylko osobiste widoki i swawolne żądze: w dzisiejszych czasach los Europy zależy od siły, i my z upragnieniem pełni nadziei, oczekujmy téj chwili, w któréj ludy znowu połączone i skoalizowane, zgruchoczą w kawałki to wszystko co jeszcze istnieje z równowagi europejskiéj, wzniesionéj na ruinach zwyciężonych narodowości.

Niech się nie dziwią, ani niech się nie przestraszają demokraci tém co się dzieje. Ten zamęt przygotowuje ich tryumf. Ale cóż przedsięwezmą rządy, zwane konstytucyjnymi. Ale rząd Francuzki, rząd Angielski cóż poczną?

Układ podpisany przez trzy dwory, nie ogranicza się na zrujnowaniu wolnego miasta Krakowa. Rossya powiększając posiadłość Austryi, nie uczyniła tego bez wynagrodzenia. Nie idzie tam tylko o kilka włók ziemi w Galicyi. Przedmiot jest dużo ważniejszym. Wiadomo jest powszechnie, że traktatem wiedeńskim zaręczono Królestwu Polskiemu, oddzielny byt i właściwe instytucye. Wiadomo też także całemu światu, jaki rodzaj porządku Mikołaj podstawił na miejsce tych zaręczeń. To ciągłe gwałcenie uroczystego traktatu, wywołuje corocznie protestacye Francyi i Angli. Rossya była niemi znudzona. Austrya i Prussy nic nie mówiły; ale jeżeli nie oskarżały to też i nie usprawiedliwiały. Mikołaj chciał ich odtąd zrobić uczestnikami polityki swojéj. Nowa konwencya przemazując artykuły ściągające się do Krakowa przemazuje i te, które się stosują do Królestwa Polskiego. Mikołaj zdobył uznanie, że wszelkie posiadłości znane pod tém nazwiskiem, a pod jego barbarzyńskim despotyzmem jęczące, odtąd stanowić mają, jedną, nieodłączną całość państwa Ros-

syjskiego. Warszawa tak do Petersburga przyłączoną będzie jak Kraków do Wiednia. Przez ten nowy traktat, wolno jest cesarzowi użyć wszystkich potrzebnych środków, aby na całéj przestrzeni jego państwa, było powszechném jedno prawo, jedna religia i jeden język. Bojaźliwie i krótko popierała Austrya upominania się Rzymu, przeciw niegodziwościom jakich się pełnomocni Mikołaja dopuszczali na katolickiéj Polsce. Odtąd będzie milczeć, związała się nowo zawartym układem, przyznała Mikołajowi prawo obdarcia Polski z jéj wiary i Boga. Niech Izba fracuzka, kiedy się jéj podoba, powtarza swe bezowocne upominanie się o narodowość polską: teraz Mikołaj ma więcéj za sobą, jak absolutną samodzierżcy odpowiedź, bo ma zatwierdzenie Pruss i Austryi. Nie ma już niepodległéj Polski, nie ma już traktatu, jest tylko wola, nieubłagane ramie ciemięztwa, które wytępia i kata który zabija.........

La Reforme (Dziennik Republikancki z d. 20 listopada). Haniebny rozbój popełniony w obec Europy potwierdza politykę Demokracyi, i byłby dla niéj najlepszém usprawiedliwieniem gdyby potrzebowała się usprawiedliwiać.....

Niechaj królowie wydzierają ludom ich Ojczyznę, ich imie; niechaj gwałcą ostatnie schronienie gdzie spoczywają tradycye heroicznego narodu...; to wywoływanie siły, ta pogarda dla pisanych umów daje nam rozgrzeszenie w oczach największéj bojaźliwych....

Ostatnie pogwałcenie traktatu wiedeńskiego nie obchodzi narodu francuzkiego, który go nigdy nie uznawał, ani Demokracyę, która ciągle przeciw niemu walczyła i walczyć nie przestanie dopóki go nie zniszczy do szczętu. Prawo Demokracyi francuzkiéj wyżéj i nie w takiéj mieści się sferze, skąd dwory północne wydają wyroki swoje. Prussy, Austrya i Rossya sądziły, że zadadzą śmiertelny cios Rewolucyi w trącając do grobu cień drogiego nam ludu, przez nich zamordowanego; ale Rossya, Prussy i Austrya mylą się. Ich nikczemna i dzika zemsta nie dopną czego zamierzyły.....

Trzy te dwory zagrabiając Kraków rzekły, że trzeba raz skończyć z niebezpieczeństwem grożącem państwom sąsiednim. Dla czegoż nie rozciągnęły tego argumentu do samej Francyi. Wskutek wielkiéj protekcyi niszczą narodowość niepodległych ludów dla tego żeby znieść niebezpieczeństwo!— Czyż nie wiedzą że Francya jest ogniskiem wszystkich ruchów rewolucyjnych, że duch francuzki jest ciągłym spiskiem przeciwko dworóm północy. Niech więc pamiętają, że naród nasz potrafi wynagrodzić im za same tylko ich chęci, że naród nasz potrafi uderzyć najsilniej na tych, którzy niewinną krew wylewają. Oni chcą w mówić we Francyę, że przez lat piętnaście hanbiącego pokoju niżéj upadła jak po nieszczęśliwéj, choć pełnéj chwały bitwie pod Waterlo. O Francyo! pokaż im że się mylą! Pokaż im, że nieścierpisz aby Metternich deptał po grobach Sobieskiego i Kościuszki nogą zbroczoną we krwi szlachty galicyjskiéj.

Gdyby trzy dwory opiekuńcze miały więcéj ambicyi i odwagi, do poparcia ich nienawiści dla Rewolucyi, to los Krakowa dotknąćby winien i Francyę. Ale trzeba czekać aż Metternich znosząc Rzeczpospolitą Krakowską, stawi pierwszą wytyczną do przyszłéj strategii.

Austrya mówi że posiadała Kraków już w 1809 r.; więc wskutek tego wcielenie go na powrót do Cesarstwa, jest rzeczą naturalną. Jeżeli taka nowa teorya ma rządzić Europą, niech więc każdy odbierze to co posiadał przed r. 1809; — niech więc nam zwrócą Włochy, prowincye Nadreńskie, Belgię, Hollandyę, opiekę nad Niemcami, i tyle innych bogatych zdobyczy zapłaconych naszą krwią! W istocie święty alians szczególne daje nam lekcye; idąc drogą zakreśloną ich sofizmatami daleko zaprowadzilibyśmy trzy dwory.

Mówią one jeszcze, że takie było prawo nieodwołalne trzech mocarstw ugruntowane na traktatach, że zniesienie Rzeczypospolitéj Krakowskiéj uważać potrzeba jako czyn dokonany. Ludwik XIV jest niczem obok Metternicha, tak się przynajmniéj uważać nakazuje, nie chciał w sprawach Europy, nawet przez grzeczność, umowy z rządem naszym.

Dziennik ten tak kończy uwagi swe nad notą trzech dworów.

» O biedna Polsko! rok jeszcze nie minął, jak Francya zadrżała z radości na twe ostatnie przebudzenie się, które było tylko śpiewem pogrzebowym. Dzisiaj oprawcy twoi otwierają ostatnią żyłę i zabierają ci ostatnie miasto. Nie posiadasz już ani jednego kamienia, któryby świadczył o twojéj bytności w téj Europie, którąś ty kiedyś zbawiała; a twe dzieci nie będą mogły w krótce zagranicą mówić swym ojczystym językiem. Mikołaj i Metternich zaprzysięgli twą zagładę do szczętu; nawet twój cień ścigać będą. Miéj jednak ufność! Zbrodnia woła o zemstę, a my wiemy że Francya jeszcze żyje!....

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

W Krakowie ogłoszono następujące rozporządzenia:

1. My Ferdynand etc. etc.

Gdy w moc zawartego w Wiedniu dnia 14 października r. 1809 pokoju, wolne miasto Kraków z jego okręgiem, zostało oderwaném od naszego Cesarstwa i przyłączonem do W. Księstwa Warszawskiego, a w skutku wypadków wojny 1812 r. było znowu zajętem przez wojska rossyjskie, ś. p. ojciec nasz Fraciszek I[szy] ze sprzymierzonymi z sobą Monarchami Pruss i Rossyi, na dniu 21 kwietnia i 3 maja 1815 r., zawarł traktat następującéj osnowy:

Na przyszłość Kraków ze swoim okręgiem, będzie stanowić miasto wolne i niepodległe, pod protekcyą trzech sprzymierzonych mocarstw, głównym atoli warunkiem i nieodzownym wymogiem tego układu były, ścisła neutralność tego miasta i włożony mu obowiązek, aby nie tylko nie dawało schronienia zbiegom, poddanym trzech protegujących mocarstw, ale owszem aby ich właściwym wydawało władzom. Szesnastoletne atoli doświadczenie przekonało, że Kraków nie tylko nie spełniał obowiązków swego niepodległego bytu, ale owszem od roku 1830, ciągle był ogniskiem nieprzyjaznych intryg przeciwko protekcyjnym dworom. Tak dalece, że nakoniec w miesiącu lutym r. b. stał się teatrem najgwałtowniejszych i niebezpieczniejszych niż kiedykolwiek wypadków. Po wywróceniu bowiem Rządu i zgwałceniu konstytucyi wydano miasto pewnéj liczbie spiskowych, którzy nazywali się Rządem Rewolucyjnym Polski, poburzali mieszkańców wszystkich dawnych prowincyj Polski do zbrojnego buntu przeciwko istniejącemu rządowi. Uzbrojona banda z okręgu Krakowskiego wtargnęła w granice Państwa naszego. W tém stanie rzeczy wypadło znowu oddać Kraków pod tymczasowy rząd zależny od naszych władz wojskowych, i zająć go przez wojska sprzymierzonych mocarstw. Tymi wypadkami postawieni w niemożności przywrócenia zasad wolności i niepodległości Krakowa, zniweczonych przez nieprzyjaciół porządku i spokojności Europy, powodowami oraz obowiązkiem zabezpieczenia naszych wiernych poddanych Galicyi i spokojnych mieszkańców samegoż Krakowa, od attaków i intryg stronnictwa zawichrzeń, postanowiliśmy zgodnie z Najjaśniejszym Królem Pruskiem i Najjaśniejszym Cesarzem Rossyi ścisłe zajęcie się przyszłym losem Krakowa.

W tém celu naradzano się z szczególnie do tego upoważnionymi pełnomocnikami dworów Berlina i Petersburga; wskutku czego dnia 6 Listopada r. b. w Wiedniu zawarto układ, mocą którego trzy protegujące miasto Kraków mocarstwa, odwołują i znoszą traktaty z 3 maja 1815 r.; a następnie miasto to ze swoim okręgiem, wraca pod berło nasze, tak jak przed zawarciem pokoju w r. 1809 należało do ś. p. ojca naszego i do naszych przodków. My też dla tego bierzemy w posiadanie nasze, wspomnione miasto Kraków i jego okrąg. Przyłączamy go na zawsze do naszéj korony, i oświadczamy iż od-

tąd stanowi nieoddzielną część naszego Cesarstwa do którego go włączamy.

Hrabiego Mauricego de Deyme naszego podkomorzego Radzcę regencyi i gubernatora Pragi, mianujemy naszym nadwornym komissarzem do objęcia tego posiadania. Wszystkim mieszkańcom miasta Krakówa i dawnego jego okręgu najusilniéj nakazujemy, aby dla własnego swojego interesu, byli posłusznymi temu nadwornemu przez nas wysłanemu komissarzowi, jako też i innym władzom, które potwierdzamy, lub na nowo stanowiemy. Nakazujemy im oraz ścisłe wypełnianie wydanych lub jeszcze wydać się mających postanowień.

Nawzajem, zaręczamy im zachowanie i protekcyę naszéj świętéj wiary, bezstronnéj sprawiedliwości, słuszności w rozkładzie podatków, stałe i zupełne bezpieczeństwo tym, którzy się okażą godnymi naszéj łaski, poddając się z zupełną uległością temu rozporządzeniu, własne ich dobro na celu mającemu; dla wiernych i przywiązanych nam, będziemy zawsze łaskawym panem i łagodnym monarchą, i nie będziemy szczędzić wszelkich usiłowań do zapewnienia im dobrodziejstw, jakich włączenie mieszkańców miasta Krakowa do wielkiéj i potężnéj monarchii staje się dla nich rękojmią.

Działo się w naszym Cessarskim pałacu, w Wiedniu dnia 11 listopada 1846, a panowania naszego 12go roku. (podpisano) Ferdinand (L. S.).

Karol hrabia de Inzaghi pierwszy Kanclerz, — Baron de Pillesdorff Kanclerz nadworny, — Jan Baron de krityczka Wice-Kanclerz, — z szczególnego rozkazu Jego Apostolskiéj Mości Franciszek de Wadherny Konsyliarz Nadworny.

2. Jenerał feld-marszałek hrabia Castiglione, przez trzy protekcyjne mocarstwa, do tymczasowego zarządu wolnem miastem Krakowem upoważniony, w ich imieniu wiadomo czyni, iż trzy te mocarstwa w dniu 6 b. m. zawarły i podpisały układ następujący.

Zważywszy, że sprzysiężenie które w miesiącu lutym r. 1846 sprowadziło wiadome wypadki w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Krakowie i w Galicyi, było z daleka ułożonym planem, z pomocą licznych wspólników w kraju;

Zważywszy, że ta fakcya zbrodnicza porwała się do broni, w godzinie rozpoczęła nieprzyjaźne kroki, i wydała odezwy pobudzające umysły do ogólnego powstania;

Zważywszy, że Kraków stał się siedliskiem władzy centralnéj, która przybrała nazwisko Rządu Rewolucyjnego, i że ten Rząd wydawał rozporządzenia, dotyczące kierunku powstaniem;

Zważywszy, że wszystkie te okoliczności miasto Kraków postawiły w nieszczęśliwym stanie wojny, upoważniającéj trzy dwory, Austryi, Pruss i Rossyi do użycia wszelkich praw ze skutku wojny wynikających;

Zważywszy, że z tego jedynego powodu trzy dwory mocne były rozporządzić państwem które względem nich nieprzyjaźną przybrało postać;

Lecz zważywszy, że nie jest zamiarem trzech dworów, poddać miasto Kraków prawu mocniejszego, i zważywszy że tam, gdzie jest tak wielka nierówność sił, zastosowanie tego prawa byłoby niewłaściwem,

Zważywszy, iż nie idzie o zemszczenie się lub ukaranie tego miasta; ale że wysokie protekcyjne dwory pragną jedynie przywrócić porządek i pokój w całym okręgu Krakowskim, i nie mają innego celu jak zabezpieczyć ludy swoje od wypadków, które tak silnie ich spokojność zachwiały;

Zważywszy, że traktatem z dnia 21 kwietnia i 3 maja roku 1815 miasto Kraków z jego okręgiem, uznanem zostało, wolnem, niepodległem i ściśle neutralnem, pod protekcyą trzech wysokich stron kontraktujących, i że trzy sprzymierzone dwory uznaniem tém, chciały spełnić dotyczące Krakowa artykuły, zawarte w rozmaitych ich układach z dnia 21 kwietnia i 3 maja r. 1815, z których jeden między Najjaśniejszym Cesarzem Austryi a Najjaśniejszym Cesarzem Rossyi a Najjaśniejszym Królem Pruskim pod tąż samą datą zawartymi były;

Lecz zważywszy, że wolny byt Krakowa daleki od ziszczenia ich widoków, stał się źródłem nieporządku i zawichrzeń, które przez ciąg lat dwudziestu, nie tylko zagrażały pokojowi, pomyślności tego miasta i bezpieczeństwu państw pogranicznych, ale owszem miały na celu, obalenie porządku postanowionego traktatami z r. 1815;

Zważywszy, że mnogie czyny tego rodzaju, znane powszechności, a przeto nieulegające rozbieraniu, zmieniły zupełnie zasadę bytu Krakowa, tudzież że postępowaniem przeciwnem traktatom, Kraków wielokrotnie wyłamał się od obowiązków jakie mu nakazywała ścisła jego neutralność; że takie postępowanie sprowadziło kilkokrotnie zbrojną interwencyą trzech mocarstw, że nawet wszelkie zmiany w konstytucyi jego, dokonane w zamiarze uczynienia rządu silniejszym nie były zdolne odwrócić tych opłakanych wypadków;

Zważywszy, że nawet wspaniałomyślność trzech dworów, o jakiéj świadczą ich łagodne rozporządzenia, zamiast osiągnienia skutku, posługiwała raczéj do wzmacniania zamiarów zagorzałych nieprzyjaciół porządku, i że Kraków stał się ogniskiem nowego i rozległego spisku, którego rozgałęzienie obejmowało, wszystkie dawne prowincye Polskie;

Zważywszy, że ten godny kary i nieszlachetny zamiar poparty został zbrojnym attakiem z Krakowa, skąd duch buntu usiłował podkopać zasady spokojności wewnętrznéj państw ościennych;

Zważywszy nadto, że Kraków jako ciało polityczne, widocznie był słabym, aby się mógł oprzeć ciągłym usiłowaniom emigrantów Polskich, którzy go w takiéj służebności moralnéj utrzymują, że na przyszłość nie daje mocarstwom rękojmi przeciwko odnowieniu, często powtarzanych usiłowań zawichrzenia;

Zważywszy jeszcze, że podobnego rodzaju usiłowania, są wyraźnem pogwałceniem traktatu z 21 kwietnia i 3 maja 1815 r., jako też i artykułu 2go statutu konstytucyjnego Krakowa z dnia 3 maja 1833 r.

Zważywszy, że powyżéj powołane układy, pomiędzy trzema mocarstwami zawarte, Krakowa dotyczące, nie są powtórzone w artykułach 6. 7. 8. 9. i 10. Aktu ogólnego Kongresu Wiedeńskiego z dnia 9 Czerwca r. 1815, a więc że ten akt nie obejmuje różnych następstw układu zawartego, w prywatnych negocyacyach pomiędzy gabinetami;

A następnie zważywszy, że trzy dwory ze względu na Kraków, zmieniając dziś porządek rzeczy, na który się dobrowolnie w r. 1815 zgodziły, wracają jedynie do wykonania niezaprzeczalnego im prawa;

Zważywszy, wszystkie te wyżéj wymienione powody, i mając na bacznéj uwadze, bezpieczeństwo państw swoich, tak często przez wolne miasto Kraków zagrażanych, trzy dwory Austryi, Pruss i Rossyi, zgodziły się na postanowienie tego co następuje: 1° Trzy wspomnione dwory, Austryi, Pruss i Rossyi odwołują artykuły do tyczące wolnego miasta Krakowa, objęte układami; jednym pomiędzy Najjaśniejszym Cesarzem Rossyi a Najjaśniejszym Cesarzem Austryi; 2re pomiędzy Najjaśniejszym Cesarzem Rossyi a Najjaśniejszym Królem Pruskim zawartymi i podpisanymi 21 kwietnia i 3 maja 1815 r.

Tym tedy sposobem traktat dodatkowy pomiędzy Austryą, Prussami i Rossyą, tego samego dnia zawarty jest odwołany i zniesiony. 2re A następnie miasto Kraków i jego okrąg, wracają do Austryi, i są przyłączone do monarchii Austryackiéj, w posiadanie Jego Ces. Kr. Apostol. Mości, jak było przed rokiem 1809. Kraków dnia 16 Listopada 1846 r.

(Podpisano) Castilglione. (*Gaz. Pow. Prus.*).

Z obecnym numerem kończy się Część IIga Tomu IXgo pisma Demokrata Polski. Redakcya uprasza o śpieszne nadesłanie należności.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.